

**Marek Kaszewski**

Akademia Pomorska

Słupsk

**Cyfrowe wersje dawnych dykcjonarzy języka polskiego  
jako źródło dla porównawczych badań materiałowych  
(M.A. Troc i J.S. Bandtkie)**

**Digital versions of the old Polish language dictionaries  
as a source for comparative tests of materials  
(M.A. Troc and J.S. Bandtkie)**

**Słowa kluczowe:** słowniki historyczne, dygitalizacja, studia porównawcze

**Key words:** historical dictionaries, digitalization, comparative studies

„Wartość naukowa dawnych słowników to ich wartość źródłowa”<sup>1</sup> – pisał na początku lat 90. ubiegłego wieku Bogdan Walczak w swej monografii poświęconej słownikowi wileńskiemu, postulując równocześnie dalszą aktywność na polu studiów nad leksykografią historyczną jako jeden z ważnych celów badań historyczno-językowych. Wartość źródłowa słowników historycznych dla studiów diachronicznych nad systemem językowym nie powinna budzić zasadniczych wątpliwości. Gdy na zjawisko spojrzeć jednak z pewnej perspektywy, okazuje się, że dane na temat publikacji dotyczących poszczególnych historycznych dzieł polskiej leksykografii i ich miejsca w badaniach historycznojęzykowych jako źródeł czy kontekstów rozkładają się wyjątkowo nierównomiernie: od olbrzymiej liczby publikacji (także krytycznych) poświęconych pomnikowemu dziełu S.B. Lindego (Tadeusz Lewaszkiewicz szacował ich liczbę na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku na przynajmniej 150 pozycji)<sup>2</sup>, przez monograficzne studia nad pojedynczymi słownikami (słownik Bartło-

---

<sup>1</sup> B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*. Poznań 1991, s. 169.

<sup>2</sup> T. Lewaszkiewicz, *Panslawistyczne osobliwości leksykalne S.B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego*. Wrocław 1980. Z innych ważnych publikacji poświęconych osobie leksykografa i jego dziełu warto wymienić: O. Błażejewicz, *Samuel Bogumił Linde – bibliotekarz i bibliograf*. Wrocław 1975; S. Hrabec, F. Peplowski, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego*. Warszawa 1963; S.B. Linde, *Samuel Bogumił Linde – autobiografia z 1823 roku*, oprac. M. Ptaszyk. Toruń 2000; B. Matuszczyk, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*. Lublin 2006; J. Michalski, *Dzieje wydania Słownika Lindego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, *Historia Nauk Społecznych*, nr 4, 1961,

mieja z Bydgoszczy, Jana Cervusa, Jana Mączyńskiego, Mikołaja Volckmara, Mariana z Jaślick, Grzegorza Knapiusza, Koli-Daneta, wileński czy warszawski), po rozproszone nieliczne artykuły poświęcone słownikom, które być może nie zawsze słusznie uznawano za mniej istotne czy miarodajne dla stanu polszczyzny przez nie reprezentowanego, a w związku z tym także dla badań nad historycznym stanem polszczyzny. Próbę uchwycenia tych dysproporcji i wskazania ich przyczyn oraz doprowadzenia do wysnucia odpowiednich wniosków powinny ułatwić rzetelne studia kontrastywne, ujęte w karby leksykografii historycznoporównawczej, z podkreśleniem materiałowego charakteru tych postulowanych działań. Realizacja takich zadań napotyka jednak zasadniczy opór – natury zarówno merytorycznej, jak i technicznej.

Rzeczą oczywistą jest, iż powstające współcześnie (w różnym tempie i znajdujące się w skrajnie różnych stadiach wykonania) nowożytnie dzieła typu *Słownik polszczyzny XVI wieku* czy jego następcy obejmującego materiał językowy z wieku XVII i pierwszej połowy XVIII stanowią bezcenne i w dużej mierze (co warto podkreślić w kontekście uwag przewidzianych w dalszej części referatu) wiarygodne źródło nie tylko dla badań lingwistycznych, ale i ogólnohumanistycznych – zresztą w zgodzie z założeniami poczynionymi przed wieloma laty przez inicjatorów i redaktorów wzmiankowanych słowników. Zaawansowany warsztat badawczy i wypracowana dla owych słowników metoda leksykograficzna, a także fakt ich postępującej cyfryzacji (a zatem ułatwionego i powszechnego do nich dostępu za pośrednictwem Internetu), stanowią o dość powszechnie akceptowanej wiarygodności tych zbiorów jako głównych lub pomocniczych źródeł dla badań językoznawczych. Immanentną cechą SXVI jako wzorca dla innych słowników tego typu (np. *Słownik języka J.Ch. Paska*, *Słownik języka J. Kochanowskiego*) jest zespolenie informacji statystycznej (rozwiązanie pionierskie w polskiej leksykografii!) ze wskazaniem sygnatury źródła (z tzw. kanonu podstawowego; hasła z kanonu uzupełniającego nie mają informacji o statystyce) oraz podaniem cytatu/cytatów. Omawiany tutaj SXVI wraz z SXVII/XVIII winny być traktowane – przynajmniej w teorii – także jako wiarygodne źródło informacji leksykalnej, ponieważ dokumentują zaświadczenie danych jednostek w oryginalnych słownikach szesnastowiecznych oraz późniejszych – Knapiusza i Lindego (w tym drugim przypadku z cytatem, o ile Linde ilustruje go przykładem z tekstu szesnastowiecznego).

Pewną dozę informacji statystycznej przynosi dawna publikacja F.F. Sławińskiego, w której znajdujemy zestawienie ilościowe dzieła Lindego, słownika wileńskiego oraz dzieła Erazma Rykaczewskiego<sup>3</sup>. Teoretycznie wartość owego dziewiętnastowiecznego opracowania winna być ciągle aktualna, jednak casus *Thesaurusa*

---

s. 3-39; idem, *Linde Samuel Bogumił*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XVII. Wrocław 1972, s. 359-364; F. Peplowski, *Samuel Bogumił Linde. W dwusetną rocznicę urodzin*. „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza” VI (1970); idem, *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*. W: *Samuel Bogumił Linde – twórca pierwszego słownika języka polskiego*. Toruń 1977; M. Ptaszyk, *Bibliografia prac Samuela Bogumiła Lindego*. Toruń 1990; idem, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*. Wrocław 1992; idem, *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego. Szkice bibliologiczne*. Toruń 2007.

<sup>3</sup> F.F. Sławiński, *Obliczenie wyrazów zawartych w trzech słownikach: Lindego, wileńskim i E. Rykaczewskiego*. Warszawa 1873.

Knapiusza pokazuje, iż z dawna wygłoszone tezy mogą domagać się ponownej weryfikacji. Wzmiankowane pomnikowe dzieło leksykografii polskiej – według opinii Zenona Klemensiewicza, powtarzanej dość konsekwentnie w kolejnych opracowaniach – miało zawierać ok. 40 000 wyrazów<sup>4</sup>, podczas gdy jego wielki następca – *Mownik* Michała Abrahama Troca – według szacunkowych obliczeń miał zawierać ok. 41 500 haseł<sup>5</sup>, przy czym badacze dość zgodnie twierdzą, iż ten drugi słownik znacznie przewyższa objętościowo swego poprzednika. Niekonsekwencja wynika, po pierwsze, z przytaczania przywołanej tezy Z. Klemensiewicza, która falsyfikuje rzeczywistą liczbę haseł Knapiusowego *Thesaurusa*, sporo ją zawyżając; po drugie, ze znacznego przeszacowania liczby wyrazów w *Mowniku* Troca, która według moich, czynionych ręcznie, obliczeń wynosi w istocie ok. 31 000 wyrazów, a zatem o 10 000 mniej niż zakładał przywoływany wcześniej B. Walczak. Z kolei zawyżenie liczby haseł w *Thesaurusie* Knapiusza wynikało bez wątpienia z charakteru struktury słownika, gdzie subznanzenia i frazeologizmy stanowią odrębne hasła (tak jak u innych leksykografów przed Trocem) – mogło to prowadzić do przypisania *Thesaurusowi* błędnej, zawyżonej nawet ok. dwukrotnie liczby leksemów! Wydawałoby się, iż w przypadku *Thesaurusa* Knapiusza (ale też innych słowników) już sam proces digitalizacji powinien stać się de facto nieodzowną interpretacją jego struktury hasłowej, a zarazem kluczem – z pomocą metod informatycznych wykorzystywanych w procesie cyfryzacji – do precyzyjnego określenia rzeczywistej liczby haseł. Jednak zespół badawczy pod kierownictwem Janusza Bienia, zajmujący się cyfryzacją i udostępnianiem słownika Knapiusza za pośrednictwem odpowiedniej strony internetowej, przyjął inną koncepcję niż członkowie grupy (przy udziale studentów Uniwersytetu Warszawskiego) pod kierunkiem Małgorzaty B. Majewskiej, pracującej nad cyfryzacją słownika wileńskiego. Tenże zespół posłużył się w trakcie cyfrowego opracowywania słownika wileńskiego mechanizmem digitalizacji bazodanowej<sup>6</sup> (wraz z digitalizacją graficzną, zachowującą skany oryginału, i tekstową), podczas gdy w przypadku *Thesaurusa* wykorzystano format DjVu, oparty jedynie na zeskanowanych obrazach oryginału źródła, bez możliwości korzystania ze zintegrowanej, wielofunkcyjnej wyszukiwarki. Nie umniejsza to w żaden sposób wagi tej inicjatywy, jednak ogranicza walor praktyczny *Thesaurusa*, a także nie ułatwia czytelnikowi nawigowania między hasłami.

Jedną z ważkich przyczyn, dla których trudno jest wyzyskiwać dawne słowniki polszczyzny jako miarodajne źródło dla badań językoznawczych, stanowi ich nierównomierna i niekoherentna digitalizacja – co pokazują przytoczone przykłady. Pomijając kwestię praktycznych przewag pierwszego modułu dotyczącego cyfryzacji słownika wileńskiego (takich jak choćby możliwość zopcjonalizowanego, precyzyjnego wyszukiwania za pomocą różnorodnych narzędzi, możliwości wykorzysta-

<sup>4</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, cz. 2: *Doba średniopolska*. Warszawa 1965, s. 121.

<sup>5</sup> B. Walczak, *Co wiemy, a czego nie wiemy o słowniku Trotza*. „Sprawozdania PTPN. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 1994, nr 107, cz. 2, s. 157.

<sup>6</sup> M.B. Majewska, *Projekt dygitalizacji „Słownika języka polskiego” wydanego w 1861 roku w Wilnie*. „Poradnik Językowy” 2010, z. 2, s. 46-56; eadem, *Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa „Słownika wileńskiego”*. „Poradnik Językowy” 2011, z. 10, s. 75-84.

wania komend „kopiuj” i „wklej” czy użytkowania indeksu *a tergo*), należy stwierdzić, iż brak jednolitego klucza digitalizacyjnego i rozbitcie czynności cyfryzacyjnych dla historycznych słowników języka polskiego na różne ośrodki czy między rozmaite inicjatywy badawcze stanowi znaczne utrudnienie w zakresie czynności o charakterze leksykograficzno-porównawczym i uniemożliwia płynne „poruszanie się” pomiędzy słownikami, a także szacowanie konkretnych, precyzyjnych i zestawieniowych danych statystycznych.

Z braku ujednoczenia procesu cyfryzacji wzmiankowanych słowników wynika konieczność ich „ręcznego”, wyciętego z automatyzacji, przeszukiwania i zestawiania – zatem sekwencji czynności niezwykle żmudnych, wymagających precyzji, dużego nakładu sił oraz czasu. Jest to czynnik z całą pewnością zniechęcający badaczy do korzystania z tych źródeł w studiach językoznawczych, obok – mimo istnienia w kilku przypadkach wyczerpujących opracowań (choćby przywoływana tu monografia B. Walczaka czy studia Elżbiety Kędelskiej nad leksykografią szesnastowieczną) – ciągle nierozpoznania tych zbiorów właśnie od strony czysto materiałowej. O ile rzeczą w najwyższej mierze zasadną wydaje się zestawianie ze sobą materiału pochodzącego z dawnych słowników – hasło po hasło, jednostka po jednostce, znaczenie po znaczeniu, kwalifikator po kwalifikatorze itd. – w pełnym zakresie (w celu choćby tylko pokazania zależności między słownikami, choć spektrum zagadnień dotyczących problematyki historycznojęzykowej, zmian językowych znajdujących odzwierciedlenie w materiale słownikowym byłoby dużo szersze), o tyle jest to maksymalizm badawczy, którego na tym etapie nie można zrealizować ze względu na wymagany wkład sił i czasu potrzebnych do zgromadzenia i uporządkowania tak rozległego materiału językowego. Wydaje się, że osiągnięcie owego maksymalistycznego celu będzie możliwe w przyszłości, gdy wszystkie wzmiankowane, ale i pozostałe istotne słowniki historyczne ukażą się w postaci cyfrowej, najlepiej zdigitalizowanej według jednego wzorca opartego na rozwiązaniach bazodanowo-tekstowych.

Wartość podstawy źródłowej, jaką stanowi choćby *Mownik* M.A. Troca (tom trzeci wydany w Lipsku w 1764 roku), pozostaje – z jednej strony – dla badań naukowych ograniczona w porównaniu z powstającym SXVII/XVIII, co jest naturalną konsekwencją oczywistych różnic między słownikiem historycznym a słownikiem polszczyzny historycznej, tworzonym współcześnie, gdzie ten drugi dla szeroko zakrojonych studiów naukowych byłby źródłem idealnym. Z drugiej strony przyjęcie owego kompendium za źródło badawcze daje inne – w pewnych sytuacjach większe – możliwości niż nowoczesny słownik polszczyzny historycznej, jak SXVII/XVIII. Warto zauważyć, że to ogniwo do tej pory dość słabo zbadano pod względem zawartości materiału językowego, zaś zdecydowanie lepiej pod względem biogramu autora i kontekstu historyczno-kulturowego dzieła<sup>7</sup>. Jest to o tyle dziwne, że pod różny-

<sup>7</sup> A. Iwanowska, *Troc czy Trotz?*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1989, XXV, s. 25-39; eadem, *M.A. Troc i bracia Żalusczy*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, XXXIV, 2, s. 237-260; eadem, *Michał Abraham Troc a początki Biblioteki Żaluskich*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, 4, s. 871-890; eadem, *Michał Abraham Troc w kulturze naukowej lat czterdziestych XVIII w.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, t. 38, nr 3, s. 35-60; eadem,

mi względami owo kompendium wyprzedza i przewyższa zarówno swoich poprzedników, jak i niektórych następców. Dotyczy to w głównej mierze sfery warsztatowej – w szczególności kilku niezwykle istotnych innowacji, które wprowadza Troc do polskiej leksykografii (numerowanie znaczeń, system nowoczesnych i uporządkowanych formalnie kwalifikatorów, język polski na pierwszym miejscu w słowniku przekładowym). W kontekście charakteru słownictwa zgromadzonego w słowniku (spory zasób specjalistycznej terminologii) osobna wzmianka należy się kwalifikatorom: z całą mocą można stwierdzić, że owe ponad 30 tys. wyrazów umieszczonych w *Mowniku* opisano właśnie pod względem kwalifikatorowym z niezwykłą i zaskakującą jak na owe czasy oraz w kontekście innowacyjności samego przedsięwzięcia konsekwencją, a wręcz pieczołowitością. Jest to zjawisko szczególnie uderzające, gdy porównać sposób wykorzystywania kwalifikatorów we wcześniejszym słowniku Knapusza, ale też w późniejszych dziełach Bandtkiego i Lindego.

Oprócz kryteriów merytorycznych, które pozwalają traktować *Mownik* Troca jako wiarygodne źródło (posłużyło mi ono za podstawę materiałową dla książki o agentywnych nazwach osobowych<sup>8</sup> w polszczyźnie XVII i 1. poł. XVIII w. – tam też znajduje się rozdział, gdzie szczegółowo charakteryzują wzmiankowany słownik pod kątem jego przydatności źródłowej), istotne są także kwestie praktyczne: mianowicie perspektywy powstania kompletnego SXVII/XVIII pozostają bardzo odległe. Owszem, istnieje możliwość weryfikacji pewnych hipotez na podstawie dostępnego w Internecie indeksu wszystkich form zawartych w słowniku, jednak są to informacje mogące posłużyć jedynie w oszacowaniu, czy pewne formy, jeśli oprzeć się na źródłach kompendium w okresie przezeń obejmowanym, istotnie się pojawiły. Przez – jak można pesymistycznie przypuszczać – kilkadziesiąt lat nie będziemy dysponować ani kompleksową informacją statystyczną, ani semantyczną czy stylistyczną, jako że hasła są dopiero w trakcie opracowywania. Czas powstawania wcześniejszego SXVI wyraźnie pokazuje – mimo wszystkich przemian związanych z aspektami dotyczącymi ewolucji technologicznej, w tym digitalizacji zarówno kartotek słowników, jak i całych leksykonów – że perspektywa możliwości korzystania z pełnego źródła słownikowego jest raczej odległa. W związku z tym wykorzystanie słownika Troca jako źródła do badań językoznawczych – jako kompendium obejmującego z grubsza ten sam okres dziejów polszczyzny co wzmiankowany SXVII/XVIII – wydaje się wyborem racjonalnym. Szczególnie wyraźnie uwidaczniają się walory dzieła warszawskiego naukowca, gdy zestawić *Mownik* Troca z późniejszym o kilkadziesiąt lat dziełem J.S. Bandtkiego, któremu – jako słownikowi interesującemu, lecz nieco zapomnianemu – poświęcił kilka artykułów Franciszek Pe-

---

Michał Abraham Troc – lektor języka polskiego w Lipsku. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Historycznoliterackie” 1993, t. 16: *Oświecenie. Studia i szkice*, s. 73-85; eadem, *Znaki czasu w słowniku Michała Abrahama Troca*. W: *Między barokiem a oświeceniem: nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk. Olsztyn 1996, s. 271-283; eadem, „Ku ojczystemu językowi uwiedziony poszanowaniem”. *Michał Abraham Troc w kulturze literackiej lat czterdziestych XVIII w.* W: *Kultura literacka połowy XVIII wieku. Studia i szkice*, red. T. Kostkiewiczowa. Wrocław 1992.

<sup>8</sup> M. Kaszewski, *Polskie agentywne nazwy osobowe w dykcjonarzu Michała Abrahama Troca*. Słupsk 2015. Zob. też: idem, *Studia z leksykografii historycznej*. Kraków 2014.

płowski, skupiając swoją uwagę przede wszystkim właśnie na materiale leksykalnym w nim zgromadzonym, lecz analizując ten zbiór tylko fragmentarycznie. Jednak wnioski uczonego, wysnute na podstawie analizy nawet dość skąpego zbioru słownictwa, ilustrują, jak ważne znaczenie mogą mieć analizy o charakterze leksykograficzno-porównawczym skupione na obserwacji materiałowej. Otóż badania F. Peplowskiego z jednej strony dobitnie pokazują, jak silna była zależność jednego słownika od drugiego, a z drugiej – o ile „sztucznych derywatów” wzbogacił leksykograf swój słownik: „[...] zasadniczy zasób haseł przejął Bandtkie z [...] M.A. Troca. O rozmiarach tej zależności świadczy porównanie w obu słownikach haseł w obrębie liter A–B. Otóż z 1464 haseł Troca Bandtkie przejął aż 1420, a opuścił tylko 44, więc zaledwie ok. 3 procent. Sam Bandtkie powiększył zasób głównie dzięki ogromnej liczbie derywatów o 1158 pozycji, czyli aż o 81%, osiągając 2578 haseł”<sup>9</sup>.

W tekście porównawczym poświęconym zestawieniu słownictwu na literę „E” w słownikach Knapusza, Troca, Lindego, Bandtkiego oraz wileńskim<sup>10</sup> umieściłem spostrzeżenia dotyczące właśnie zależności Bandtkiego od Troca: Bandtkie przejmuje bez zmian znaczenia i kwalifikatorów 79 wyrazów spośród 91 haseł na „E” ze słownika Troca, uzupełniając tę grupę słownictwa o 59 jednostek, przy czym warto zauważyć, że w tym akurat zbiorze brakuje tak znamienych dla autora tzw. sztucznych derywatów. W sumie leksemów na „E” u Bandtkiego odnaleźć możemy 138, uwzględniając w tym również te wyrazy, wokół których leksykograf nie buduje osobnych artykułów hasłowych, a także dublety słotwórcze. Nawet pobieżny ogląd materiału na „E” pozwala potwierdzić powyższe tezy F. Peplowskiego, choć akurat w tym przypadku mamy do czynienia ze stosunkiem zależności wyrażającym się w nieco innych proporcjach. Dwukrotnie niższa procentowa reprezentacja haseł na „E” u Bandtkiego w stosunku do całego zasobu słownika (szacowanego na ok. 100 tys.<sup>11</sup>), niż było to u Troca, wynika z inwencji słotwórczej autora, która doprowadziła do tak znacznego powiększenia liczby haseł w stosunku do poprzednika, zakłócając w ten sposób realne, odzwierciedlające ówczesny stan języka, proporcje. Te fragmentaryczne spostrzeżenia stanowią jedynie ułamek wiedzy, której może dostarczyć precyzyjna i rzetelna analiza porównawcza oparta na kompleksowych badaniach materiałowych na podstawie ekscerpcji leksyki ze słowników historycznych, w tym ich wersji elektronicznych. Postępująca cyfryzacja wymienionych źródeł pozwala jednak mieć nadzieję, iż tego typu studia będą możliwe w niedalekiej przyszłości, bez konieczności dokonywania żmudnych prac obliczeniowo-zestawieniowych, za to z wykorzystaniem technologii, których dostarcza nam informatyka.

Za istotne dla językoznawstwa należy uznać zatem wszelkie prace porównawcze nad leksykografią historyczną. Porównywanie ze sobą różnych słowników dawnej

<sup>9</sup> F. Peplowski, *O źródłach „Słownika” J.S. Bandtkiego*. W: *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag*, red. G. Hentschel, G. Ineichen, A. Pohl. München 1987, s. 300 (autor porównuje materiał ze słowników M.A. Troca i J.S. Bandtkiego w obrębie liter A-B).

<sup>10</sup> M. Kaszewski, *Studia z leksykografii...*

<sup>11</sup> F. Peplowski, *O zasobie leksykalnym w słowniku Bandtkiego*. „Prace Filologiczne” 1986, XXXIII, s. 133.

polszczyzny pozwala nie tylko poszerzyć wiedzę na temat zasobu leksykalnego języka czasów zarówno dawnych, jak i tych, które są nieco bliższe współczesności, oraz pozyskać niezwykle bogaty zasób wiedzy, który kumuluje się w informacji gramatycznej, kwalifikatorach, ilustracjach kontekstowych i innych sferach, w jakich może ujawniać się indywidualna koncepcja leksykograficzna danego autora. Pozwala także pokazywać relacje między tymi słownikami traktowanymi jako wzajemne konteksty, ale i źródła.

### Bibliografia

- Błażejwicz O., *Samuel Bogumił Linde – bibliotekarz i bibliograf*. Wrocław 1975
- Hrabec S., Peplowski F., *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego*. Warszawa 1963
- Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, cz. 2: *Doba średniopolska*. Warszawa 1965
- Lewaszkiwicz T., *Panslawistyczne osobliwości leksykalne S.B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego*. Wrocław 1980
- Linde S.B., *Samuel Bogumił Linde – autobiografia z 1823 roku*, oprac. M. Ptaszyk. Toruń 2000
- Majewska M.B., *Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa „Słownika wileńskiego”*. „Poradnik Językowy” 2011, z. 10
- Majewska M.B., *Projekt dygitalizacji „Słownika języka polskiego” wydanego w 1861 roku w Wilnie*. „Poradnik Językowy” 2010, z. 2
- Matuszczyk B., *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*. Lublin 2006
- Michalski J., *Dzieje wydania Słownika Lindego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, *Historia Nauk Społecznych*, nr 4, 1961, s. 3-39
- Michalski J., *Linde Samuel Bogumił*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XVII. Wrocław 1972, s. 359-364
- Peplowski F., *O zasobie leksykalnym w słowniku Bandtkiego*. „Prace Filologiczne” 1986, XXXIII
- Peplowski F., *O źródłach „Słownika” J.S. Bandtkiego*. W: *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag*, red. G. Hentschel, G. Ineichen, A. Pohl. München 1987
- Peplowski F., *Samuel Bogumił Linde. W dwusetną rocznicę urodzin*. „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza” VI (1970)
- Peplowski F., *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*. W: *Samuel Bogumił Linde – twórca pierwszego słownika języka polskiego*. Toruń 1977
- Ptaszyk M., *Bibliografia prac Samuela Bogumiła Lindego*. Toruń 1990
- Ptaszyk M., *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*. Wrocław 1992
- Ptaszyk M., *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego. Szkice bibliologiczne*. Toruń 2007
- Sławiński F.F., *Obliczenie wyrazów zawartych w trzech słownikach: Lindego, wileńskim i E. Rykaczewskiego*. Warszawa 1873
- Walczak B., *Co wiemy, a czego nie wiemy o słowniku Trotza*. „Sprawozdania PTPN. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 1994, nr 107, cz. 2
- Walczak B., *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*. Poznań 1991

### Summary

This article deals with the problem of digitisation of old Polish language dictionaries. The author draws attention to the fact that there is no uniform concept of digitizing these collections, the very process of digitisation is proceeding according to the different methods. He also draws attention to the need for further digitalisation of dictionary collections according to a single key, which will create more job opportunities on the lexical material and allow more opportunities to study the statistical data.

### Biogram

**Marek Kaszewski** – ur. 1979 r., absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, tam również się doktoryzował; pracownik Akademii Pomorskiej w Słupsku. Przedmiotem jego zainteresowań są przede wszystkim zagadnienia przemian systemu słowotwórczego polszczyzny w ujęciu diachronicznym (doba średniopolska), a także problematyka leksykalna oraz leksykograficzna rozpatrywana na podstawie materiału historycznych polskich słowników – przede wszystkim dzieł M.A. Troca oraz J.S. Bandtkiego. Owocem jego pracy są m.in. książki: *Kategoria pojęciowa nomina instrumenti w polszczyźnie XVI wieku*, *Studia z leksykografii historycznej*, *Agentywne nazwy osobowe w dykcjonarzu Michała Abrahama Troca*.

kaszewski@o2.pl